

22.12.2017, 21:05 Warszawa (PAP)

Kard. Nycz: otwarcie się na innych jest bardzo ważne

Pusty talerz na stole wigilijnym dla osoby bezdomnej, zbłąkanej, samotnej jest bardzo ważnym i mocnym symbolem, ale czasem jest to symbol pusty - ocenił metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Podkreślił, że otwarcie się na innych jest bardzo ważne.

Hierarcha w wywiadzie dla Polsat News pytany był, jak polska tradycja stawiania na stole wigilijnym pustego talerza dla osoby bezdomnej, zbłąkanej, samotnej w wieczór wigilijny, ma się do tego, że Polacy boją się przyjąć w swoim kraju uchodźców. "Tradycja pustego talerza na stole wigilijnym w polskiej tradycji i zwyczaju jest bardzo mocnym symbolem, ale obawiam się, by czasem nie był to pusty symbol - że będziemy ten talerz stawiać, ale (...) będziemy się martwić, co by się stało, gdyby ktoś przyszedł i zburzył nam atmosferę świąt" - odpowiedział kard. Nycz.

Jak mówił, zdarzyło mu się, że raz czy drugi w Krakowie, w Koszalinie (gdzie wcześniej był biskupem) "przyszedł ktoś zabłąkany wieczorem w Wigilię". "Posadziliśmy go przy stole wigilijnym i było bardzo fajnie" - zaznaczył. Dodał, że bardzo często zaprasza na Wigilię "kogoś, komu przysługuje ten pusty talerz na stole".

"Ta otwartość jest niesłychanie ważna, ona powinna być symbolem otwartości człowieka na innych. Pan Jezus przyszedł dla wszystkich i chrześcijanin, który jest jego uczniem, także musi być gotowy, otwarty z pomocą, miłością braterską dla wszystkich" - podkreślił.

Odnosząc się bezpośrednio do kwestii uchodźców przypomniał, że jest różnica między migrantem, imigrantem zarobkowym lub z innych powodów, a uchodźcą. "Chcę powiedzieć, że naprawdę są uchodźcy. W ostatnich tygodniach byłem w Rzymie i widziałem, spotkałem, rozmawiałem z uchodźcami, którzy wcale nie chcieli uchodzić ze swojej ojczyzny, czy to Afryki, czy Libii, czy Syrii" - mówił metropolita warszawski. Wyjaśnił, że były to osoby, które musiały uciekać - bo zburzono im dom, prześladowano ich, a nawet chciano ich zabić za wiarę chrześcijańską.

Jak zaznaczył, nikt nie zostawia swojego domu, jeśli nie musi. "A jeżeli uchodzi, to - spotkałem takich w Libanie - czeka i marzy tylko o tym, żeby móc wrócić. I czasem brakuje mu nadziei, bo to się przedłuża o rok, dwa, pięć" - dodał. "Tak więc uchodźcy są i powinniśmy im pomagać - to nie ulega żadnej wątpliwości - jako ludzie i jako chrześcijanie" - podkreślił.

Kard. Nycz pytany był także o niedawny wpis papieża Franciszka na Twitterze: "Każdy cudzoziemiec, który puka do naszych drzwi, jest okazją do spotkania z Jezusem Chrystusem". Odpowiedział, że papież wyraża na ten temat stałą, spójną naukę i przypomina o niej przy

różnych okazjach.

Jak wyjaśnił metropolita warszawski, Ojciec Święty przypomina, że jest różnica między tzw. filantropią, czasami wykalkulowaną, a działaniem wynikającym wprost z motywu świąt Bożego Narodzenia, z motywu wcielenia: "Bóg stał się człowiekiem, stał się jednym z nas". "(Bóg) jest z nami solidarny, my powinniśmy być solidarni ze wszystkimi; mieszka we wszystkich, a szczególnie w tych, którzy bardzo potrzebują pomocy". Kard. Nycz zacytował fragment Ewangelii św. Mateusza, w którym Jezus mówi: "Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". "I papież nic innego nam chrześcijanom nie przypomina" - podkreślił.

Hierarcha mówił także, że stawianie znaku równości między uchodźcą a terrorystą jest ogromną krzywdą dla tych pierwszych. "Słyszałem to na własne uszy będąc w wielu miejscach, gdzie są uchodźcy, teraz ostatnio w Rzymie" - zaznaczył.

Według niego wypracowanie mądrej polityki migracyjnej jest zadaniem polityków, ale nie oznacza to, że wszyscy chrześcijanie nie powinni działać na swoich małych odcinkach. "Takim malutkim odcinkiem, o którym chcemy ciągle mówić i przypominać, są korytarze humanitarne" - powiedział. Kardynał zaznaczył, że trzeba pomagać ofiarom wojny "przede wszystkim tam, gdzie mieszkają - i tu jest absolutna zgoda - ale jak pomagać człowiekowi tam, gdzie mieszka, jak nie ma gdzie mieszkać, bo nie ma domu, albo jest chory, a tamtejszy szpital polowy nie jest w stanie go wyleczyć?" - pytał. "Trzeba pomagać tu i tu" - podkreślił. (PAP)

autor: Danuta Starzyńska-Rosiecka

dsr/ malk/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.